

## Z Krakowa do Miechowa

Pierwszy etap „Marszu szlakiem Kadrowki”

KRAKÓW, 6.8. — Tel. wł. — Dziś o godzinie 5 i pół rano odbył się z Oleandrów krakowskich odmarsz drużyn uczestniczących w „Marszu szlakiem Kadrowki” do Kielc.

Już przed godz. 5 rano oczekiwali przybycia drużyn przedstawicieli władz państwowych, miejskich i wojskowych, oraz licznie zebrana publiczność. O godz. 5 z orkiestrą 20 pp. na czele przybyli, uformowane w batalion, w liczbie przeszło 600 ludzi, wszystkie drużyny, które stawiły się do zawodów.

Komendant okręgowy związków strzeleckich, major Naimski, złożył raport dowódcy OK, gen. Łuczynskiemu, który następnie dokonał przeglądu drużyn. Imieniem miasta przemówił do zawodników prezydent miasta, sen. Rolle, poczem komendant główny związku strzeleckiego, major dypl. Rusin, odczytał historyczny rozkaz Komendanta z 6 sierpnia 1914 roku.

Po udzieleniu zawodnikom błogosławieństwa, batalion podzielił się na poszczególne drużyny po 13 ludzi według kolejności startu.

Do zawodów stanęło 47 drużyn, w tym 10 wojskowych, jedna straż granicznej, 27 strzelca, 4 kolejowego przysposobienia wojskowego i 5 drużyn innych organizacji.

Przy dźwiękach orkiestry wojskowej rozpoczął się start. Najpierw ruszyli w odstępach czasu jednej minuty po 2 drużyny wojskowe, a za nimi inne.

Na granicy powiatu miechowskiego, na dawnej granicy austriackiej, przy pięknej bramie triumfalnej zgromadzili się na powita nie przybywających drużyn przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, delegaci straży ogniowej z okolicy i licznie zebrana publiczność miejscowa.

Pierwsze drużyny przybyły do Michałowic około godz. 8-ej rano.

Ze Słomnik, po 15-to minucie

## SAMOLOT OO. JEZUJITÓW W AMERYCE dla celów misyjnych na Alasce

NOWY YORK, 6.8. Jezuici amerykańscy zakupili tutaj wielki samolot typu Bellanca, który ochrzczili nazwiskiem słynnego misjonarza lat ubiegłych, O. Marquette. Samolot ten służyć będzie jezuitom w ich pracy misyjnej w Alasce.

„Marquette” odleciał wczoraj z Nowego Yorku do wybrzeży oceanu Spokojnego, pilotowany przez O. G. J. Feltesa.

## Mussolini i Stalin — dwaj przyjaciele

Włosko-sowiecki traktat przyjaźni

BERLIN, 6.8. Z Moskwy donoszą, że w związku z zawarciem włosko-sowieckiego traktatu celnego ambasador sowiecki w Rzymie Kurski otrzymał od swego rządu polecenie wszczęcia z rządem włoskim rokowań w sprawie zawarcia włosko-sowieckiego traktatu przyjaźni.

Propozycje sowieckie będą się opierały na postanowieniach podobnego traktatu zawartego w r.

1925 z Niemcami w Berlinie. Rokowania mają się toczyć w Rzymie i Moskwie (rs).

## TRANSPORTY ZŁOTA z Ameryki do Francji

NOWY YORK, 6.8. Dziś załadowano na jeden z okrętów transatlantyckich ładunek złota, wart około 10 milionów dolarów, przeznaczony dla Francji.

## Pomnik Kemała Paszu



Pomnik dyktatora Turcji Kemała Paszy na placu głównym Ankarze.

## Anarchja w Indiach wzrasta

Wszędzie walki i bunt

LONDYN, 6.8. — Tel. wł. — Równoległe z akcją przeciwradową wzrasta bardzo silnie antagonizm między Hindusami i Mahometanami, który bardzo często doprowadza do krwawych rozruchów. Wczoraj w Sukkur w czasie starcia Hindusów z Mahometanami zostało 12 osób zabitych, ponad 150 zaś odniosło rany. Walki były bardzo zażarte. Policja musiała się zająć nietylko rozdzieleniem walczących,

ale również ochroną sklepów, ponieważ z zamieszek skorzystały metry miejscowe i rzuciły się masowo na rabunek magazynów. W mieście ogłoszono stan oblężenia.

Równocześnie sygnalizują z Simli o ponownym wybuchu powstania szczepu Afridis, którzy posuwają się w kierunku Peshawaru. Władze angielskie wysłały przeciwko powstańcom samoty wojskowe. (rs).

## Niemcy prowokują Anglików

na terenach kolonialnych w Afryce

BERLIN, 6.8. — Tel. wł. — Według doniesień z Londynu ogromne oburzenie wywołało w Anglii zajście w Tanga (Afryka wschodnia) spowodowane przez krążownik niemiecki „Karlsruhe”. „Daily Mail” donosi z Tanga, że podczas bankietu, wydanego z okazji wizyty „Karlsruhe”, konsul niemiecki w Tanga, Speiser, toastował na cześć niemieckiego bohaterstwa i klęski, poniesionej przez angielski korpus ekspedy-

cyjny, który w jesieniu 1914 roku podczas próby lądowania w Tanga został z wielkimi stratami odparty przez niemieckie wojska kolonialne.

Po mowie tej konsul niemiecki odebrał paradę załogi „Karlsruhe”, która następnie w zwartych szeregach przedelfowała ulicami miasta, oklaskiwana żywo przez kolonistów niemieckich.

Brytyjski gubernator prowincji zawiązał do siebie p. Speisera, który w rozmowie ubolewał, że ktoś wogóle może czuć się dotknięty demonstracją niemiecką.

Nazajutrz odbyła się przeciw demonstracja Anglików. Oddział załogi krążownika „Enterprise” ustawił się na placu publicznym i salutował flagę brytyjską. Podczas parady nad miastem krążył hydroplan angielski. Następnie marynarze przedelfowali ulicami miasta.

„Daily Mail” zapowiada, iż rząd brytyjski w drodze dyplomatycznej zażąda od Niemców odwołania konsula Speisera, po nadto zaś usprawiedliwienia się komendanta „Karlsruhe”.

Przytaczając opis zajścia prasa berlińska dowodzi, iż należy pamiętać iż niemiecka Afryka wschodnia nie jest jeszcze kolonią angielską, lecz obszarem mandatowym Ligi.

## NIEMIECKA PROKURATURA W SŁUŻBIE G. P. U. z okazji aresztowania def audanta sowieckiego

BERLIN, 6.8. — Tel. wł. — Aresztowanie przez policję berlińską Iwana Smołowa, szefa so-wietckiego towarzystwa „Russa-vtorg” na żądanie władz sowieckich pod zarzutem zdefraudowania 20 tysięcy dolarów, wywołało w prasie berlińskiej ożywioną dyskusję.

Doszlifowy do tego — wywodzi nacjonalistyczna „Deutsche Tageszeitung”, że nasi prokuratorowie spełniają funkcje oprawców GPU.

Porównując aferę Smołowa z aferą Biesiedowskiego i Litwinowa dziennik dowodzi: Tam, gdzie kradzież i zbrodnia od przeszło 10-lat są najwyższym prawem — zdefraudowanie kilkunastu tysięcy dolarów nie może być wogóle traktowane jako przewinienie. (My)

## STUDENCI POLITECHNIKI PARYSKIEJ



na wycieczce w Polsce pod przewodnictwem prof. Garniera.

## Falszerze srebrnych 5-złotówek pod kluczem

Po wielu miesiącach śledztwa aresztowano kolporterkę i fabrykanta

Wiele popłochu wywołała w swoim czasie wieść, iż jacyś sprytni falszerze zdolali precyzyjnie podrobić monety srebrne 5 złotych, bezpośrednio po wprowadzeniu w obieg tego rodzaju monet.

Ludność była zdezorientowana, nie znając bowiem jeszcze właściwości nowych monet. Zaznaczyć przytem należy, iż tudząco przypominały monety prawdziwe, a co dziwniejsze miały piękny, metaliczny dźwięk.

Długo głowił się urząd śledczy nad wykryciem fabryki fałszywych pieniędzy, aż wreszcie wpadł na trop.

Było to przed świętami Bożego Narodzenia ubiegłego roku. U jednego z handlarzy ryb kupowała towar jakaś młoda kobieta i zapłaciła mu pięciozłotówką srebrną. Kupiec monete przyjął, ale że były one jeszcze wówczas rzadkością, zwrócił specjalną uwagę na klientkę.



Falszerz Józef Zjawiony, kolporterka Sabina Klukowska, stop i narzędzia, znalezione w pracowni falszerza w Józefowie.

Wieczorem, przy obliczaniu targu okazało się, iż moneta jest fałszywa. Wobec tego handlarz ryb zaczął obserwować kupujących w hali Mirowskiej i wreszcie odszukał ową kobietę.

Zagadnięta przez handlarza ryb zmieszkała się i wyraziła gotowość natychmiastowej wymiany fałszywej pięciozłotówki na prawdziwą. Ten pośpiech wydał się kupcowi podejrzany, to też zwrócił on uwagę urzędu śledczego na osobę młodej kobiety.

Obserwacje czynione przez specjalnie delegowanych wywiadowców ustaliły, iż jest to 23-letnia Sabina Klukowska, zam. w Grochowie przy ul. Osieckiej nr. 39. Zaczęto śledzić jej każdy krok. I oto okazało się, iż dokonywuje ona w różnych sklepach wielu zakupów i wszędzie płaci fałszywymi pieniędzmi. Późtem stwierdzono, iż mniej więcej co tydzień odbywa ona wycieczki w okolice Warszawy — w stronę Miłoszy do wsi Józefów.

Kierujący akcją śledczą st. prod. Pestkowski ustalił, iż spotyka się ona tam z reemigrantem z Francji Józefem Zjawionym, uchodzącym w całej okolicy za kapitalistę; ustalono także, iż ów Zjawiony jest z zawodu ślusarzem i gisierem.

Gdy sprawa już dostatecznie dojrzała, wywiadowcy policji aresztowali Klukowską w dniu 31 lipca w sklepie p. Heleny Zbrożek (Al. Jerolimskie nr. 22). Znalezione przy niej trzy fałszywe pięciozłotówki. Badana nie chciała wyjaśnić, skąd posiada fałszyfkaty.

Postanowiono, wobec tego prze-

prowadzić rewizję w domu Józefa Zjawionego w Józefowie.

Policja wiedziała już, że posłada on w tej wsi kilka morgów ziemi i pertraktuje z właścicielem domu w którym mieszka, Janem Wójcikiem w sprawie nabycia nieruchomości. Wywiadowców policji przebrano więc „po wiejsku” i kazano im iść do Zjawionego i pertraktować z nim o kupno gruntu.

Zjawiony nie przeczuwając podstępny wpuszcł wywiadowców do izby i zaczął z nimi rozmawiać. W pewnej chwili

policja zdradziła incognito i oswiadczone Zjawionemu, że jest aresztowany. Na wieść o tem że ma przed sobą policję, Zjawiony podbiegł co tchu do szafy wyciął z niej jakiś woreczek, wyskoczył przez okno i usiłował utopić zawiniątko w studni. Przszkodziło temu jednak. Okazało się, że w woreczku znajdowało się

60 sztuk fałszywych monet.

Rewizja dokonana w mieszkaniu ujawniła ukryty pod podłogą tygiel grafitowy do topienia metali, większą ilość stopu metalowego w blokach, kolbę benzynową, komplet pilniczków zegarmistrzowskich do wykończania monet i t. d. Nie znaleziono jednak sztancy.

Przemawiałoby to za tem, że sama fabrykacja pieniędzy odbywała się gdzieś indziej, zaś Zjawiony przygotowywał tylko stopy, wykończył monety i puszczał je w obieg. Badani mieszkańcy wioski zeznali, iż u Zjawionego często przez noc cała w oknie płonęło światło i że przybywali doń wozami z dalszych okolic różni interesanci, których Zjawiony przyjmował

wał nie w izbie.

a w pobliskim lesie. Znalezione stop metalowy przesłano do Mennicy państwowej, gdzie bada go obecnie ekspert p. Adolf Zajaczkowski.

Klukowska skonfrontowana ze Zjawionym przyznała, iż od niego kupowała fałszyfkaty płacąc mu po 3 zł. za sztukę.

W związku z tą sprawą policja dokonała nowych, liczących aresztowań w pobliżu Warszawy. Nazwiska aresztowanych i miejscowości, w których czynione są poszukiwania ze względu na dobro śledztwa trzymane muszą być jeszcze pewien czas w tajemnicy.

## Po raz pierwszy — Polak prezesem zarządu cukrowni chełmińskiej

BYDGOSZCZ, 6.8. — Tel. wł. — Prezesem zarządu w największej w Polsce, a jednej z największych w Europie, cukrowni chełmińskiej, w miejsce zmarłego p. Wegnera wybrany został p. Jerzy Śląski z Orłowa.

## Straszna zbrodnia matki Zabija swą 4-letnią córeczkę

LÓDŹ, 6.8. — Tel. wł. — Wczoraj obok cementarza na dołach znaleziono zwłoki 4-letniej dziewczynki, która, jak stwierdzono, została uduszona.

Energiczne śledztwo doprowadziło do ujęcia morderczyni, rodzonej matki dziecka, 29-let-

niej Bronisławy Piasecznej. Piaseczną aresztowano w Łęczycy, dokąd zbiegła po dokonaniu morderstwa.

Morderczyni zeznała, iż zabila swe dziecko z braku środków na utrzymanie.

## W koszarach policji paryskiej



Gła w karty w czasie zbrojnego pogotowia, zarządzanego na komunistycznym terytorium.

## 10.000 funtów szterlingów w darze od redakcji angielskiego dziennika dla lotniczki angielskiej witalnej przez olbrzymie tłumy

LONDYN, 6.8. Olbrzymie tłumy publiczności wśród objawów niesłychanego entuzjazmu doprowadziły dziś słynną 17-letnią lotniczkę miss Amy Johnson,

która odbyła samotnie lot z Anglii do Australji, do lokalu, gdzie redakcja „Daily Mail” wręczyła jej, jako dar, czek na 10.000 funtów szterlingów.



# Nieśmiertelny CZYŃ

Ody wyruszyli przed laty szesnastu w bój o Polskę, była ich tylko jedna...

Nie mieli armat, nie mieli karabinów maszynowych, nie mieli sprzętu wojennego...

Nie towarzyszyli im entuzjazm szeregów sfer społeczeństwa: tylko najniższa, najwzajemniejsza, handlowująca terca...

Ale ta garść młodzieży wniosła największą ideę, na którą stał się naród, zakąty w jarzmo niewolniczej ideologii...

Wiosła walczone przez siebie gotowości umiarkowania za Polskę...

Nie za maniełami cesarzów! Nie za odzwym wielkich kniazów! Nie za samozwańców, autokratów, nęgi administracyjne...

Ten nieprzejętany stosunek do sił obcych i obcych agentów był dla owego szlachetnego zstępu. To zaprzestanie w jedną jedyną myśl, w jeden jedyny cel...

Ono to sprawiło, że wszystkie „orientacje” po kolei przyszywały się, ale idea Legionów, ale krew Legionów nie przegrała!

Uosobieniem ideał tej był i pozostał Józef Piłsudski.

Rozumiejąc, że nie może odrzucić się swymi szczerymi szlachetnością przeciw wszystkim szlachetności, depczykami ziemie polską, walczymy naprzód z caratem rosyjskim, aby natychmiast, skoro tylko carat z ziem naszych ustąpił, zwrócić się przeciw okupantom austriackim i pruskim.

W tej walce, tak genialnie na trzy fronty rozplanowanej, sam Wódz dawał swym żołnierzom przykład męstwa i wytrwania, heroizmu i nieustrasłości.

Ody trzeba było iść w ogień walki, szedł nieustraszony, gdy przed Legionami otwierała się męcząca droga wzięcia i oboszy karnych, dzielili z żołnierzami swymi mękę więzienia.

Cóż dziwnego, że przelecieli w niego swą duszę? Że z nazwiskiem jego skojarzyli swą służbę w Ojczyźnie i swą sławę? Że imieniem jego, jak sztandarem, nakryli mogli poległych towarzyszy? Czują oni, że ich praca, ich krwawy dorobek zrosł się na wieki wieczne z geniuszem i krwawym dorobkiem ich Wodza-Komendanta.

## Milardowe straty z powodu klęski posuchy Tysiąc Amerykanów zabitych przez upały

NOWY JORK, 6.8. — Tel. wł. — Długotrwała posucha i ogromne upały, panujące obecnie w Ameryce, wyrządziły olbrzymie straty w gospodarstwie rolnym. Straty w zbiorach zbóż sięgają pół milarda dolarów.

Ucierpiał również dołkiwie plantacje bawełny, które w stanach Oklahomy i Tennessee znaczne zostały prawie całkowicie przez żar słoneczny.

W stanie Missouri farmerzy rozpoczęli masowy ubój bydła. Po nieważ trawa na łąkach została doszczętnie przez słońce wypalona. W wielu jeziorach giną masowo ryby.

Jedną z najbliższych dniach nastąpią upały — rolnictwo amerykańskiemu grozi katastrofa znacznie większa, niż nieurodzaje w roku 1901.

Od porażenia słonecznego zmarło ogółem w roku bież. przeszło 1000 osób. W samym Chicago w ciągu jednej doby ostatniej było 60 śmiertelnych wypadków.

## RADJO WARSZAWSKIE

WARSZAWA, (Długociał 1411.7 m.) Godz. 11.58: Sygnal czasu, hejnał. G. 12.10: O czym wiedzieć powinna dobra rodzynka. G. 12.35: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 13: Komunikat meteorologiczny. Po kom. d. c. muzyki gramofonowej. G. 15.15: Komunikat gospodarczy. Godz. 15.50: Odczyt p. t. „Szwajcaria Kaszubska”. G. 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.10: Komunikat L.O.P.P. G. 17.35: Odczyt p. t. „Majstrowa Głazdy”. G. 18: Koncert solistów. G. 19.20: Płyty gramofonowe. G. 19.45: Giełda rolnicza. Godz. 20.45: Feleton p. t. „Nasze miasto w roku 1907”. G. 21: Transmisja serena-

Wskazywany Dział: Kalendarz, Jutrka, Cyrjakowi.

# Powietrzna armia ligi do czuwania nad pokojem

### Półfantastyczny projekt amerykańskiego miliardera

Bezsenność Ligi Narodów, jako organu, który ma przewodzić nad pokojem międzynarodowym, pochodził przedewszystkiem z faktu, że Liga Narodów nie posiadała w ręku egzekutywy, to znaczy, że nie ma własnej armii, która mogłaby zmusić...

do posłuszeństwa powołanych, a oprócz na jej wezwanie, przeciwników.

Sprawa ta niejednokrotnie już się zjawiała, ale nie zrealizowano jej rozwiązania. Znamy ją dopiero obecnie, co prawda tylko na papierze, jeden z amerykańskich miliardersów, Clifford B. Harmon, wielki przyjaciel i opiekun lotnictwa, a zarazem jeden z najchłodniejszych paucyfistów. Wedle niego bowiem armia taka jest możliwa, jako armia powietrzna, do której należałoby najpełniej piloci...

wszystkich środków świata, a która byłaby pod bezwzględną komendą Ligi Narodów.

Liga Narodów wzięła projekt p. Harmona na serio i odbyła z nim szereg konferencji, których wynikiem jest dotychczas niewiadomy. Z tem wszystkim warto się zapoznać z rozumowaniem amerykańskiego miliardera.

A więc p. Harmon wychodzi z powszechnego zapatrywania, że przyszła wojna światowa zupełnie będzie niepodobna do minionej, że będzie wojna powietrzna i wojna z powietrzem do tego stopnia, że dotychczasowy plan, z karabinami i ręcznymi granatami, stanie się postacią legendarną.

A już teraz — zwraca na to uwagę p. Harmon — istnieje gaz, tak potężne w swojej sile...

że można poprosić przed siebie obrońcy. Taki np. „Javitte”, wyrabiany w Ameryce przez „Dapont Powder Company” wyszczepiłby, w ilości 10 tys. kg., na zupełnie zniszczenie Londynu, Nowego Jorku lub Paryża. Jest to gaz, który przenika wszystkie mury, uwalnia w siebie niu oka każda żywa istota, a działa śmiertelnie w odległości jednego kilometra od wybuchu napełnionej nim bomby.

P. Clifford B. Harmon uważa więc służnie za zbrodnię, gdyby dopuszczono do zastosowania takich gazów w przyszłej wojnie. Proponuje więc, aby każdy naród dał do dyspozycji Ligi Narodów swoich najlepszych pilotów, którzy by stanowili niejako pokojową policję prewencyjną w powietrzu, rozporządzającą najdoskonalszymi aparatami i uzbrojenia w bomby z gazami trującymi.

W razie, gdyby powstała gdzieś w świecie groźba wojny i gdyby usiłowania pokojowe Ligi Narodów spełzyły na niczym, Liga miałaby wysłać ostrzeżenia do obu przeciwników, że użyje przeciw nim swojej armii powietrznej, a gdyby i to nie poskutkowało, mia-

łaby przystąpić do wykonania, przyczem p. Harmon wierzy, że już kilka bomb racjonalnych dosięgnęłoby amatorów wojny do opanowania.

Projekt p. Harmona, bardzo prosty i sympatyczny, jest jednakże...

## Rząd niemiecki przeciw kartelom jako ostoi wysokich cen fabrykatów

BERLIN, 6.8. Na posiedzeniu komisji polityki gospodarczej rady gospodarsstwa Rzeszy przedstawił rząd sekretarz stanu Trendelenburg uzasadniał konieczność akcji rządowej skierowanej przeciwko kartelom.

Dysproporcja między kształtowaniem się cen surowców przemysłowych i produktów agrarnych...

przynajmniej w polowie, projektem fantastycznym. Jego wykonaniu stało na przeszkodzie przedewszystkiem rozwałki w całym świecie, który wymagałby, aby armia Ligi Narodów była bardzo silna, jeśliby...

z cenami fabrykatów prowadzi do spadku produkcji i zatrudnienia.

Dlatego rząd uważa za nieodzowną redukcję kosztów produkcji i w tym celu, korzystając z pełnomocnictw prezesa Rzeszy, usunął zarząd, która w formie kartelizacji przeciwstawia się temu dążeniu. (My).

## Giełskowy pomysł Niemców amerykańskich Fantastyczny podróz w p'cie gumowej przez Atlantyk

BERLIN, 6.8. „Vossische Ztg.” donosi z Nowego Jorku, iż dwaj Niemcy amerykańscy Harizog i Vogel zamierzają przebyć Atlantyk z Ameryki do Europy w wielkiej piłce gumowej. Zwrócili się oni do dziewięciu największych amerykańskich fabryk wyrobów gumowych z propozycją przygo-

towania olbrzymiej piłki. Podróżnicy obliczają, że podróz przez Atlantyk trwał będzie około 60 dni i że wlatry i prądy morskie przypędzą piłkę do brzo-gu bez pomocy rąk ludzkich.

Podróżnicy zamierzają zabrać ze sobą żywność na trzy miesiące. (ATE).

# „Konkurencja dla niemieckich Zeppelinów”

## Flota angielskich olbrzymów powietrznych połączy kontynent amerykański z Anglią

LONDYN, 6.9. Podczas oficjalnego śniadania w Ottawie konstruktor angielskiego sterowca „R 100” wypowiedział się na te-

mat uruchomienia stałej komunikacji powietrznej między Anglią i Kanadą.

Oświadczył on, iż gotów zbu-

dować kilka sterowców o minimalnej szybkości 135 km. na godzinę, które będą mogły zabierać z sobą paliwo potrzebne na przebiec przestrzeni 9,600 km., co najmniej 100 pasażerów oprócz załogi i około 10,000 kg. poczty.

Lot z Anglii do Kanady trwałby na takim olbrzymie około dwu i pół dnia, droga powrotna natomiast krócej, niż dwa dni. Projektowana przez niego flota powietrzna mogłaby z całą gwarancją bezpieczeństwa utrzymać regularną komunikację między obu częściami świata.

Naprawa uszkodzonego sterowca „R 100” będzie zakończona dzisiaj, poczem odbędzie się lot okrężny nad Kanadą, a w przyszłym tygodniu nastąpi powrót do Anglii.

## Ministrowie w Radomiu Delegacje gdańskie na zjazd legionistów

W zjeździe legionistów w Radomiu, zgodnie z corocznym zwyczajem weźmie udział szereg ministrów i wyższych urzędników, b. legionistów.

Do tej pory zapowiedziany jest wyjazd do Radomia p. premiera Świątko, gen. Świątko-Skłodkowskiego, min. Boersnera, min. Prystora, wiceministra Pierackiego oraz wicemin. Starzyńskiego.

## Międzynarodowa komisja finansistów dla ochrony interesów właścicieli obligacji rosyjskich

Wśród finansistów angielskich objawia się tendencja do występowania wspólnego z innymi krajami w kwestji przedwojennych długów rosyjskich. Dowodem tego jest to, że „British Union of Russian Bondholders” postanowiła powierzyć swe interesy międzynarodowej komisji dla ochrony interesów właścicieli obligacji rosyjskich. Znaczy to, że wszelkie uregulowanie kwestji długów, jakie Sowiety mogą zaproponować Anglii, może być zrealizowane jedynie za wspólną zgodą wierzycieli innych narodowości.

Do wspomnianej komisji międzynarodowej wchodzi jako członkowie: 5 Anglików, 5 Francuzów, 4 Holendrów, 3 Niemców, 2 Belgów, 2 Szwajcarów i 1 Duńczyk.

## Broad zepchnięty na 4-te miejsce po próbie zaopatrzenia i wygody awionetek

BERLIN, 6.8. — Tel. wł. — Około godz. 5 pp. rozpoczęła się wczoraj na lotnisku w Staaken próba startu i lądowania awionetek, w której uczestniczyło narazie 10 zawodników. Z Polaków żaden nie brał udziału w dzisiejszych pró-

# Więści gospodarcze

## Znakowanie polskich bekoni

Angielskie władze weterynaryjne wymagają od polskich wytwórców bekoniowych, wywołanych swe wyroby do Londynu, dołączania zaświadczeń weterynaryjnych stwierdzających, że bekoni nastąpi dostatecznie solanką w przepisany czas, względnie uległ przetrzaskowi ropy solnej pod wymaganiem ciśnieniem.

Bekony duńskie, holenderskie i inne zwolnione są od tego rodzaju zaświadczeń. Stempel krajowy pochodzenia umieszczony na bekoni stanowi dostateczny dowód, że produkt został spreparowany w myśl przepisów angielskich.

Polski Związek Bekonowy wystąpił wobec tego z wnioskiem, aby również polskie bekony zaopatrzone stemplem „Poland” mogły być wywożone do Anglii bez specjalnych zaświadczeń polskich lekarzy weterynaryjnych.

## Organizacja eksportu koni

Prace nad organizacją „Polskiej spółki dla eksportu koni” posunęły się znacznie naprzód. Do przyszłej spółki zgłosiły akces Związki hodowców koni, Związek ziemian, C.T.O. i Kół roln. oraz całe prawie kupiectwo.

Ponieważ w kraju niema ani jednej dużej firmy, która by się stała trudnią eksportem koni na wielką skalę, statut przyszłej spółki wyraźnie podkreśla jej charakter i cel, zaznaczając, że spółka przedewszystkiem ma służyć handlowi eksportowemu.

## Eksport ryżu z Polski

Wywóz za granicę wytworów gdyńskiej „Luszczyński ryżu” nie przybrał jeszcze projektowanych rozmiarów.

Zmniejszenie się spożycia ryżu w kraju oraz budowa konkurencyjnego zakładu tego rodzaju w Libawie, zmniejszają widoki korzystnego wywozu do krajów bałtyckich. Dotychczas wywożone z Gdyńi drogą morską ładunki ryżu, zostały przeważnie do Londynu, tj. do właścicieli surowca, przerabianego w Gdyńi. Wywóz ten wyniósł w ciągu roku 1929 7,400 ton.

Można liczyć na polepszenia się koniunktury wywozu ryżu. Na lata 1930-31 spodziewać się można w Gdyńi przedafunku wywozowego około 15,000 ton rocznie.

# RYWALKA LINDBERGA — AMY JOHNSON

### o swoim locie z Londynu do Australji

Styma 17-letnia lotniczka angielska Amy Johnson, która swym niedawnym lotem z Londynu do Australji...

przyciła gwiazdę Lindbergha, w drodze powrotnej do Londynu odleciała w Wiedniu, gdzie się na parę godzin zatrzymała, wywiadem, w którym z dziewczęcą bezopiekuńczością i prostotą, przedstawiła historię swego śmiałego przedsięwzięcia.

— Gdy dziś — oświadczyła — myślę o moim locie do Australji, z trudnością tylko mogę uwierzyć, jak zdołałam go doprowadzić do końca. Może dzięki temu, że wcale o niebezpieczeństwie nie myślałam.

Nie mogę już dziś objaśnić, jak to się stało, że się na lot zdecydowałam. Wszystko dokonało się nagle. Właśnie zdobyłam dyplom pilotki, i dokonałam paru lotów próbnych, i zaraz potem byłam gotowa lecieć do Australji.

Samolot mój „Motte” kupiłam wyłącznie z moich oszczędności. Odkładałam azylinga za azylingiem, aż wreszcie uzbierałam sumę dostateczną.

Lotniczo już dawno było moją pasją. Marzyłam o zrywananiu w przestworzach. Łądy, morza, góry — nisko podemną.

Z zawodu jestem stenotypistką. Niewesołe to zajęcie! Otóż, zaszczytniejszy odpowiedni sumie pieniędzy, nabyłam maszynę i monter przystosował mi ją do lotu „światowego”.

Wielki lot! Niewielu tylko mogło uwierzyć, że mi się podobne przedsięwzięcie powiodzie.

Dnia 4 maja przeleciałam z rodzinnego Jorkshiru do Londynu.

skąd rano wystartowałam, aby wie czorem być już w Wiedniu. Z początku podróz odbywała się niezwykle szybko. Osmego dnia byłam w Kalkucie, bijąc rekord i pełna nadziei, że celu ostatecznego doślęgnę w 15 dni.

Miałam jednak pech — stary się miśis Johnson; w Stambule zmieszona byłam lądować w szczerem polu, w znacznym oddaleniu od stacji etapowej, w której miał być oczekiwano. Samolot uległ przy tem uszkodzeniu i musiał być poddany na prawie. Sama byłam tak zmęczona i wyczerpana, że z rozkoszą skoryzystałam z chwilowego odpoczynku.

## Co widać gwiazdy na dzień 7 sierpnia

M, si poważne i zwiększone poczucie odpowiedzialności

Spotęgowanie się ambicji i pracowitości, chce poprawy swej sytuacji życiowej i osiągnięcia uznania i obmyślenie swych czynów na przyszłość — to charakterystyczne nastroje dnia dzisiejszego.

W takim okresie przejmujemy z siebie nowe odpowiedzialności, i z powagą oraz skupieniem dążymy do spełnienia swych obowiązków życiowych.

Toteż przez dzień cały, a zwłaszcza pod wieczór — możemy osiągnąć powodzenia w zakresie organizowania, planowania, planów na przyszłość i urządzania sobie życia.

Wiosnowem — po godz. 23-cj dotęczy się do tego wesołote i powodzenie w miódce!

Dzieńcho dziś wrodzone — będzie praktyczno zdjąć jaknajwyższe stanowisko, co może osiągnąć dzięki dotychczas zdobytym organizacyjnym oraz artystycznym.

J. S. D.

## GIEŁDA

WARSZAWA, 6.8. Banknoty Doł. Stan. Zjedn. 8.80. Metale Rubel zł. 4.61 i pół, Dolar srebr. 8.40, Rubel srebr. 1.70, Srebrny bilon rosyjski 0.70. Dewizy Berlin 213, Odańsk 173.50, Holandia 358.95, Kopenhaga 229, Londyn 43.40 i pół, N. Jork 8.50, Paryż 35.05, Praga 26.41 i pół, Sztokholm 239.75, Szwajcaria 173.23, Włochy 45.60, Czerwoniec 8.50. Papiery lokacyjne Dolarówka 65, 5 proc. pół konwers. 55.50, 10 proc. pół konv. 105.50, 5

bach. Podczas lądowania Francuski Finał uszkodził podwozie przy swym lądowaniu, tak nieznanie jednak, że nie spowodowało to punktów karnych.

Komisja sportowa radu ogłosiła dziś wynik konkursu na zaopatrzenie i wygode poszczególnych samolotów.

Przez dodanie nowozdobionych punktów do dawnej uzyskanych przez zawodników, nastąpiły bardzo znaczne przesunięcia na pierwszych miejscach w szeregu zawodników.

Znajdujący się dotychczas na czwartej pozycji Anglik Broad, bezapelacyjnie zwycięzca radu, otrzymał 375 p., zepchnięty został na 4 miejsce.

Na pierwsze miejsce wysunął się Niemiec Posa, znajdujący się dotychczas na 3 miejscu, uzyskawszy 379 punktów. Drugie miejsce zajął niespodzianie Anglik Carrbery, który był dotychczas na 10-em miejscu, uzyskując 377 p., na trzecim miejscu znajduje się Niemiec Notz (376 p.), który zajmował dotychczas 4-te miejsce.

Zwycięzca zeszłorocznego konkursu, Niemiec Morzik, znajdujący się dotychczas na drugim miejscu, cofnął się na 5-te miejsce.

Z Polaków Pionczyński i Włodkowi mają ogółem po 323 p. i zajmują 16 i 17 miejsca, cofnęli się przeto o jedno miejsce.

Natomiast Baján (217 p.) i Gedgów (167 p.) przesunęli się z 31 i 32 miejsc na 30 i 31-sze.

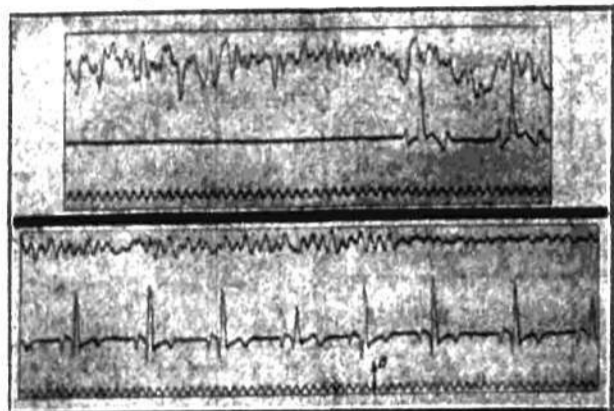


Badacz myśli ludzi i zwierząt



Profesor uniwersytetu w Jenie (w Niemczech), dr. Hans Berger, skonstruował aparat elektryczny, notujący linie myśli ludzkiej i zwierzęcej.

Jak myśli człowiek, a jak zwierzę



Reprodukcja linii myśli: a) u góry czteroletniego psa, b) u dołu mężczyzny, schwyconych przez specjalny aparat elektryczny, skonstruowany przez profesora uniwersytetu w Jenie dr. Hansa Bergera.

Szczupak przyczyną śmierci rybaka  
Zwłoki z wędką w ręku wydobyto z jeziora

GDYNIA, 6.8. — Tel. wł. — Niezwykły wypadek zdarzył się w Żarnowcu w powiecie morskim. Właściciel dużego gospodarstwa 33-letni Józef Mach z Dembka, łowiąc na miejscowym jeziorze ryby, pochwylił na wędkę szczupaka olbrzymich rozmiarów. Szczupak, chcąc się uwolnić, szarpnął wędkę, wskutek czego Mach wypadł z czółna do wody i utonął.

Zwłoki wraz z trzymaną kurczowo w ręku wędką i szamocącym się szczupakiem wydobyto w kilka godzin później. — Komisarz pracy Uglianow, zwolennik opozycji prawicowej, ma być odwołany ze swego stanowiska.

Na zjeździe podoficerów rezerwy w Wilnie



przemówienie wojewody Raczkiewicza

Rok życia wart tyle, co lat trzydzieści  
Bajeczna egzystencja biednej robotnicy fabrycznej  
w obliczu nieuniknionej śmierci z zatrucia radem

— Coby pani zrobiła, wiedząc, że ma przed sobą tylko rok życia?  
Odpowiedź na to dała piękna Katarzyna Schaub, ofiara głośnego zatrucia radem w fabryce zegarków w Nowym Josku, gdzie wraz z 4 koleżankami zatruta się, zwiłżając językiem pendzlelek, służący do fosforowania liter na cyferblacie.  
Cztery jej koleżanki umarły wcześniej, a miss Schaub lekarze obiecywali jeszcze rok życia. Włec miss Schaub zdecydowa-

ła, że ostatni rok życia pragnie spędzić tak, aby wystarczył jej za lat 30.  
Od fabryki, w której pracowała, otrzymała 10.000 dolarów odszkodowania. Po raz pierwszy w historii ubezpieczycielskich towarzystw wypłacono miss Schaub jej własną polisę na pod stawie świadectw lekarzy, oraz zobowiązania zwrócenia pieniędzy na „wypadek” dalszego życia.  
Z kapitałem blisko 30.000 dolarów zaczęła miss Schaub „żyć” przed śmiercią. Kupiła sobie auto i jeździła po całej Ameryce. Na wszystkich balach i dancin-gach tańczyła bez ustanku. By-

wała obecna na premierach w teatrach i kinach. Bawiła się i śmiała, nie bacząc na zbliżający się „kres wędrówki”.  
Wszystkie propozycje towarzystw filmowych i teatralnych odrzuciła.  
— Nie potrzebuję więcej pieniędzy po śmierci, a na życie mam dosyć. Tylko potrzebuję czasu, a tego nie kupię za pieniądze — oświadczyła.  
Przed tygodniem wróciła do Nowego Jorku i udała się do swe go doktora, który z żalem stwierdził, że stan jej jest beznadziejny.  
Włec po raz ostatni bawiła się

biedna istota w dancin-gach i klubach nowojorskich. A zrana zadzwoniła do szpitala i zajęła mały pokójek, oczekując śmierci.  
— Nic nie żałuję — mówiła do otaczających. — Czy ja biedna dziewczyna fabryczna mogłam marzyć, że tak spędzę czas i to cały rok! Ja, która całe życie jeździłam tramwajem — miałam własny samochód. Całe życie jadłam w garkuchniach, a ten rok tylko w najdroższych restauracjach.  
Przedtem cały tydzień pracowałam jak koń, aby w sobotę pójść do taniego kina, a teraz, jak rok długi bywałam w największych teatrach.  
Widziałam całą Amerykę na własne oczy, a nie na obrazku.

W królestwie mody



Sukota wieczorowa z czarnej koronki „chantilly”, głęboko wcięta, bardzo duża z ogonem. Jedwabne pantofelki.

Tylko jedno napawa mnie smutkiem — zwi-rzała się miss Schaub — to to, że moje biedne koleżanki walczyły o życie w szpitalu, zamiast korzystać z życia. I jeszcze czego mi szkoda — to słońca, którego już nigdy nie zobaczę.

Fabryka 100-złotówek  
w Zimnej Wodzie  
Wykrycie i aresztowanie fałszerzy

LWÓW, 6.8. W Zimnej Wodzie, obok Lwowa, wykryła policja fabrykę fałszywych 100-złotówek. Aresztowano niejakiego Jakóba Kurkę, u którego w mieszkaniu znaleziono specjalnie skonstruowaną maszynę do odbijania

banknotów. Dotychczas nie ustalono ile fałszyfkatów Kurka sporządził i ile puścił w obieg.  
Oprócz Kurki aresztowano jeszcze jedną osobę pod zarzutem rozpowszechniania fałszyfkatów.

Na plaży



Wesoly basbal.

Szalony pościg po ulicach Berlina  
za złodziejem samochodu

BERLIN, 6.8. — Tel. wł. — Dziś wieczorem na ulicach Berlina odbył się szalony pościg za złodziejem samochodowym, który w Willmersdorfie wsiadł do obcej maszyny i usiłował z nią umknąć. Dwaj policjanci na prywatnych samocho-

dach zaczęli go ścigać. Koło placu Magdeburckiego udało im się przestrzelić oponę samochodową skradzionego samochodu, który skutkiem tego musiał się zatrzymać. Złodziejem auta okazał się 25-letni Kurt Fley, bezrobotny kierowca taksówkowy. (rw).

Straszny bieg szaleńca przez miasto  
z karabinem i nożem rzeźniczym w ręku  
11 muzułmanów zamordowanych

LONDYN, 6.8. Ulice hinduskie go miasta Hissar w Pendżabie były widownią strasznych czynów pewnego hindusa, opętanego „szaleńcem Amoku”.  
Hindus wybiegłszy z mieszkania z karabinem w ręku wpadł do sklepu pewnego rzeźnika muzułmańskiego i zapytał go, czy jest wyznawcą proroka, celnym strzałem położył go trupem na miejscu. Szaleńca ruszył następnie pędem ulicami miasta i zastrzelił dalszych czterech muzułmanów.  
Gdy mu zabrakło nabożów, opętany Hindus wlekim nożem, zabrany z sklepu pierwszej

swjej ofiary, zarznął na ulicach jeszcze 6 muzułmanów i ranił czterech.  
Strasznemu „biegowi Amoku” położył kres policjant, któremu udało się szaleńca zastrzelić.

123 milj. mieszkańców  
liczą Stany Zjednoczone

NOWY JORK, 6.8. Według ostatecznych wyników spisu ludności Stany Zjednoczone bez kolonii liczą 122.728.873 mieszkańców. Prócz tego w kolonjach i zamorskich posiadłościach Ameryki żyje 14.772.688 ludzi.

Piękno Polski



Ruiny jednego z najstarszych opactw polskich Cystersów w Tyńcu n. Wisłą powyżej Krakowa.

IRKA SARZYKA  
PANNIA IRKA  
POWIEŚĆ

Westchnął i zmilczał.  
Ale Irka nie potrafiła utrzymać języka za zębami i w najgłębszej tajemnicy opowiedziała całą historię właśnie Wilmie, a to zlotowłose Stefanowe bóstwo zwierzyło się ślicznej Maniusce i obie zaczęły do zdumionego chłopaka robić oczy. Wilma mu nawet dała 3 koperty i papieri listowe z gołabkami, a Maniuska pozwoliła się odprowadzić do domu.  
I teraz dopiero biedak stracił orientację i był w kłopotach: uwielbiał dwie kobiety to jeszcze jako tako... no, ale z trzema sobie poradzić, jak na piątkolaste stanowczo za wielki ambaras. Koniec końców, o ile sobie przypominam, Maniuska najgłębiej utrwaliła swe wdzięki w bohater-skim sercu kolegi i kiedy raz przekonał się o zdradzie ukochanej (było to już w 6-ej klasie), trzy dni przyszedł do szkoły, a potem przyniósł wstrząsający poemat pt. „Nie wierz kobiecie”. Już nie pamiętam dobrze tego arcydzieła, wiem tylko, że kiedy

go czytał na zebraniu klubu, to Irka się popłakała i pyta serjo: — Stefek, czy ty naprawdę tak strasznie cierpisz?... Czy to są naprawdę czuje boleści?... No, a gdzie ty masz tonę... przecież jesteś bardzo chudy i wcale ci nie fałuje!...  
— Jak to nie fałuje, popatrz tylko... — I zaczął nadymać pierś potężnie i ruszać ramionami...  
— Nie, w liście jakoś inaczej fałują... ale to nic... ty i tak będziesz poeta.  
Nie wypadło nam śmiać się głośno, ale ponury nastrój jakoś nabrał różowych blasków. Wyszowaliśmy Stefkowi talentu i cieszyliśmy się, że w naszej klasie, a nie w innej właśnie zgromadziły się przyszłe sławy.  
Aha, prawda, epilog historii z tramwajem był też dość ciekawy.  
W dwa dni po owym wypadku do dyrektora szkoły przyszło pismo z elektrowni z żądaniem surowego ukarania sprawców wypadku, który mógł mieć tragiczne skutki. Stwierdzono z całą do-

kładnością, że to mogli zrobić tylko uczniowie, którzy codziennie z Łodzi do szkoły jeżdżą.  
Pan dyrektor zarządził najsurowsze śledztwo, które wykazało, że ci, którzy zwykle tramwajem jeżdżą (przeważnie siódmo i ósmoklasiści) mieli jeszcze wtedy dodatkowe śpiewy i jechali tramwajem następnym. No, a z młodych klas nikby się na coś podobnego ze względu choćby na zdrowie i bezpieczeństwo nie odważył. Z klasy 5-ej jechał tylko Benon, ale i ten śledził cały czas z profesorem. Tak więc

chytre dzieło Stefana zostało przekazane potomności, jako wzór godny naśladowania.  
Ja też, przynajmniej, chciałem z całego serca być udekorowanym i w dodatku dostać buziaka od Irki, ale co zrobić. Ciężka miałem łapę i nie lżejszy dowcip. Długo, długo musiałem czekać na zieloną kokardę. Otrzymałem jej jednak stanow dla klubu ważną datę, od tej bowiem pory w szkole utworzyły się dwa wrogie obozy. Walka trwała całe dwa lata.  
Naprzeciwko naszej budy,

przez ulicę tylko, stał duży dom dwupiętrowy, tam właśnie mieściła się bursa dla uczniów pozamięscowych. Akurat gdyśmy byli w piątej klasie powstała Bursiaków liczył internat trzydziestu, przeważnie starszyzna 7-ej i 8-ej. Był to, prawdę mówiąc, chłopcy jeden w drugiego, jak świece, rekrutujący się ze sfer ziemiańskich, pięknie tańczyli, wyrażali się z galanterją i zarzucałi, aż się nam starej szkolnej gwardji żółć rozlewała. Przyszło toto niewiadomo skąd odrazu do starszych klas i nosa zadziera, a co gorsza zupełnie jawnie odbierają nam sympatie koleżanek. Do tej pory żadnemu z nas nie przyszło do głowy, żeby waleśać się późnym wieczorem po ulicach, albo po parku z dziewczynami. Teraz oni zaczęli wprowadzać nowe zwyczaje. Jakies prywatne tańcujące wieczorki, jakies spacerki i z kim? Z koleżankami naszej klasy, tak jakby im własnych panien zabrakło. Pewnie, że takich morywych, jak w naszej klasie, nie mieli, ale to też nie powód, by zagrabiać cudze.  
Któregoś dnia np., to już była późna, ale piękna jesień, Stach powiada po lekcjach:  
— Pójdziemy dziś na spacer, piękny dzień... kto ma ochotę, palce do góry.  
Chłopcy powytykali palce...

Irka, Każka, Jadzie, a Wilma mówi:  
— Z chęcią, ale obiecałam bursiakom, że dziś pójdziemy do kina. Maniuska, Florka... Irka też, bo bursiacy prosili jej mamusię, by nam matkowała.  
Stefan grzytnął zębami i ostentacyjnie odsunął się od Maniuski, a Irka czerwona, jak burak krzyczy:  
— Ja mamusi nie pozwolę... nie o tem nie wiem.  
Zaś Florka rzuciła zjadliwie:  
— Nic nie wiesz? Doprawdy? A co obiecałaś Tolkowi wczoraj?!



— Zniewałyście królową! — Taka królowa, co honoru nie ma... z bursiakami się zadaje!... Zdjęcie do powieści w wykonaniu artystów „Wesołego Wieczoru”.



## Poświęcenie kamienia węgielnego pod budującą się mleczarnią

Nasładowania godną uroczystość obchodziła w dniu 3.VIII b. r. wieś Kalinówka. Uroczystością tą było poświęcenie kamienia węgielnego pod nowo budującą się mleczarnią.

Przypomnieć należy, że w kwietniu 1928 r. powstała w Kalinówce pierwsza na terenie powiatu białostockiego Spółdzielnia Mleczarska, która dotychczas mieściła się w budynku wydzierżawionym. Praca Spółdzielni może być wzorem dla innych tego rodzaju instytucji.

Dość przytoczyć, że w r. 1929 przerobiono w niej przeszło pół miliona litrów mleka, za samo zaś masło uzyskano 126 tysięcy złotych.

Obecnie Spółdzielnia bez żadnych pożyczek buduje murowany budynek na potrzeby mleczarni.

Niedzielną uroczystość zgromadziła tłumy ludności oraz szereg gości z Białegostoku. Poświęcenia dokonał ks. Swill, wygłaszając okolicznościowe kazanie.

Poczem piękne przemówienie wygłosił wicestarosta p. E. Sobesto, podkreślając zmianę obo-

jętnego początkowo ustosunkowania ludności względem Spółdzielni oraz wyrażając, a bezinteresowną pracę jej zarządu. Następnie złożył życzenia inspektor Związku Rewizyjnego a skarbnik Spółdzielni przedstawił krótko jej dotychczasową działalność.

Uroczystość zakończył wspólny obiad, podczas którego ks. Swill w serdecznych słowach podziękował gościom za przybycie, a specjalnie ogólnie przez ludność cenionemu i sympatycznie otaczanemu wicestarosie p. Sobesto.

## Strajk w hucie szklanej

Z powodu niewypłacania od dłuższego czasu zarobków robotnikom w hucie szklanej „Zgoda” w Zawistach-Dzikich, gm. Zaręby-Kościelne zastrajkowało 80 robotników.

## Oplaty za przenoszenie bagażu NA DWORCACH

Ministerstwo komunikacji ustaliło jednolity wzór taryfy dla numerowych na terenie całego

kraju. Taryfę szczegółową ustaliła według wzoru właściwa dyrekcja kolei, zalecając zawiadomcom stacji wywieszanie taryfy w dostatecznej ilości w budynkach stacyjnych i na peronach tak, aby podróżni mogli się szybko i łatwo orientować. Uszkodzone ogłoszenia taryfowe muszą być natychmiast zastąpione nowymi.

Numerowi żądający za swe usługi nieuzasadnionych opłat powinni być doradnie pociągani do surowej odpowiedzialności, a w razie powtarzających się z ich strony przekroczeń usuwani od obsługi podróżnych.

## Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nakazuje władzom administracyjnym

ściśle przestrzegać przepisów o pobycie cudzoziemców

Urząd Wojewódzki otrzymał okólnik z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie przestrzegania przepisów o pobycie czasowym cudzoziemców. Ministerstwo poleca:

a) zwrócić należyta uwagę na postanowienia par. 48 rozporządzenia o ruchu cudzoziemców i w jaknajkrótszym

terminie zaopatrzyć wszystkich cudzoziemców w wizy uzupełniające z tem, że osoby, które świadomie zaniedbały obowiązku uzyskania stosownego zezwolenia w terminie, ustalonym w par. 48, winny być ukarane na mocy art. 17 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 13.8.1926 roku o cudzoziemcach;

b) zwiększyć kontrolę nad działalnością cudzoziemców w Polsce i w razie stwierdzenia, że cel faktyczny ich pobytu nie pokrywa się z celem podanym w wizach, stosować par. 8 lub 33 oraz art. 17 lub nawet w wypadkach szczególnie

jaszkawych art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o cudzoziemcach;

c) udzielać odroczeń wyjazdu zgodnie z par. 6 t. j. tylko wówczas, gdy cudzoziemiec wykaże (to znaczy udowodni lub co najmniej uprawdopodobni), że w wyznaczonym mu czasie pobytu nie mógł osiągnąć celu, zadeklarowanego przy otrzymaniu wizy.

Rozumie się samo przez się, że wymogu par. 6 wskazanego rozporządzenia nie należy nałożyć rygorystycznie stosować do osób, które przyjeżdżają do Polski w celach niezarobko-

wych, a więc turystycznych, rozrywkowych, towarzyskich i im podobnych, ponieważ pobyt tej kategorii osób, jako utrzymujących się z funduszy, przywiezionych lub nadsyłanych z zagranicy, przynosi niezaprzeczalnie pewne korzyści gospodarce.

## Zebrań Zw. Zawodowego Felczerów ODDZIAŁU BIAŁOSTOCKIEGO

W dniu 17 sierpnia r. odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu nadzwyczajne zebranie ogólne Oddziału Białostockiego Zw. Zawodowego Felczerów

Rzplitej Polskiej, obejmującego swoją działalnością województwa: białostockie, poleskie i nowogródzkie.

Przedmiotem obrad Zebrania będzie sprawa noweli do Ustawy felcerskiej w sprawie karalności felczerów w drodze administracyjnej. Sprawa ta posiada dla felczerów wielkie znaczenie, ponieważ obecnie felczerzy za ew. przekroczenia karane są jedynie w drodze sądowej.

## Komisja kontroluje w nocy piekarnie

W związku z likwidacją niektórych piekarni w Białymstoku, ubiegłej nocy komisja pod przewodnictwem p. starosty grodzkiego mjr. Jercho i przy udziale lekarza grodzkiego dr. Zabłockiego oraz kierownika IV komisariatu p. Okońskiego dokonała kontroli 9 piekarni, co do których wydane zostaną odpowiednie zarządzenia.

## KOMUNIKAT.

Dyrekcja państwowej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej w Białymstoku (ul. Antoniak fabryczny 1, telefon 3-77) niniejszym podaje do wiadomości, że podana z dokumentami (metryka urodzenia, świadectwo szkolne i 2 fotografie) o przyjęcie do szkoły od nowowstępujących uczniów, kancelaria przyjmuje codziennie w godzinach urzędowych w terminie do 25 sierpnia r. włącznie. Dnia 25 sierpnia r. b. (o godz. 9 rano) odbędzie się badanie lekarskie kandydatów do szkoły, a dnia 26, 27 i 28 sierpnia r. b. odbędzie się egzamin sprawdzający z języka polskiego, arytmetyki i geometrii w zakresie programu 6 oddziałów szkoły powszechnej.

## POLSKIE ZAKŁADY

## GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”

ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące.

## Czytajcie „Dziennik”

## Dr. L. Kryński

ChOROBY WNERWICZNE SIŁY I MĄDROŚĆ  
Przyjmuje od godz. 9—11 i od 5—7.  
Kobiety od 7—8.  
Białystok, ul. Lipowa 23. Telefon 5-87.

## Ugubione książki

Ugubione książkę wojkową wyd. przez P. K. U. Białystok na imię Michal-Jakób Błażowski s. Abrama rocz. 1897 zam. w Małowie gm. Zabłudów.

Ugubiono książkę wojkową wyd. przez P. K. U. Białystok na imię Gabriel, s. Dymitrego Golczuka, rocz. 1884, zam. w Pańskiemu gm. Zabłudów.

## Pogorzelski — pogorzelcem

W tych dniach wybuchł pożar w folwarku Kowalewskich. Spalił się doszczętnie wiatrak-młyn, należący do Ignacego

Pogorzelskiego. Poszkodowany obliczył swe straty na sumę przeszło 6000 złotych.

## Słodki przemysł

Władze policyjne zatrzymały 20-letniego Romana Krajewskiego, mieszkańca m. Grajewo, podejrzanego o przemyt. Podczas rewizji znaleziono w jego stole 4 worki rodzynek, wagi 127 kg. Zachodzi przypuszcze-

nie, że Krajewski miał współnika, który ułatwił mu przemycanie rodzynek.

Przemycnika wraz z słodkim przemysłem skierowano do władz celnych w Grajewie.

## Sam siebie okradł

W swoim czasie pisaliśmy, iż p. Lasota zameldował policji o kradzieży 1020 zł. z siennika na którym spał. Obecnie po mo-

zolem dochodzeniu stwierdzono, iż poszkodowany kradzież symulował w celu zatajenia posiadanej gotówki przed rodziną.

## Ucieczka przed życiem

Onegdaj 24-letni Mieczysław Borowski (Skorupska Nr. 32) w celu samobójczym napił się e-

sencji octowej. Denata przewieziono do szpitala żydowskiego.

## Zonglerskie sztuczki w poślugu

Basia Sołowiejczyk mieszkanka m. Wilna zameldowała w policji białostockiej, iż w poślugu jacyś dwaj panowie za-

brali jej walizkę z rzeczami wartości 1.000 zł., pozostawiając jej natomiast inną z mało wartościowymi rzeczami.

## W pogoni za szarą limuzyną

Właściciel majątku Karczmińska w województwie Lubelskim, Stanisław Strażycy wybrał się przed kilku dniami na wycieczkę samochodową po kraju.

Przed samym wyjazdem podczas pożegnania, ulubieniec pana domu, pokojowy pies Lord, skaleczył odjeżdżającego w rękę. W trzy dni po jego wyjeź-

dzie u psa wystąpiły wyraźne oznaki wścieklizny. Natychmiast dokonana analiza nie pozostała na wystawnych wątpliwości: pan Strażycy został skaleczony przez wściekłego psa i z ukrytą w swem ciele utajoną straszną chorobą p. Strażycy jedzie dalej. Rodzina nie wie, gdzie p. Strażycy w tej chwili się znajduje, to też ze względu na stan

bezpieczeństwa publicznego władze wojewódzkie rozesłały natychmiast listy gończe i we wszystkich województwach czynione są poszukiwania, aby zatrzymać p. Strażycę i natychmiast poddać go kuracji zabezpieczającej o ile nie jest jeszcze zapóźno. Pan Strażycy jedzie szarą limuzyną marki Citroen i w programie swym ma podróż po całej Polsce.

## Posługiwanie się zagranicznymi odznaczeniami wystawowemi

W okresie powojennym we wszystkich niemal krajach zagranicą daje się zauważyć urządzenie fałszywych wystaw, których jedynym celem jest sprzedaż nagród, mających służyć jako jeden ze środków reklamy dla firm, które nagrody te nabywają. Wielu agentów zwraca się do różnych przedsiębiorstw z propozycjami wzięcia za ich pośrednictwem udziału w różnego rodzaju imprezach wystawowych, uzależniając pebranie wynagrodzenia oraz otrzymanie zwrotu wydatków od warunku, czy dana firma uzyska tę lub inną nagrodę stosownie do uprzednio zawartej

umowy. W związku z powyższym wyłoniła się konieczność zabronienia publicznego posługiwanie się odznaczeniami, uzyskanymi na wystawach zagranicą, a nie zalegalizowanymi przez władze polskie. Ponieważ istniejące przepisy prawne nie dają jednak podstawy dla wydawania podobnych zakazów, Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało projekt ustawy, mającej na celu prawne unormowanie, panujących w tym zakresie stosunków. Projekt ten Ministerstwo przesłało Izbowi Handlowo-Przemysłowemu celem wyrażenia opinii.

Kurator masy upadłości Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Białymstoku, na zasadzie art. 431 U. P. Handl. Ros., podaje do wiadomości, że dnia 28 sierpnia 1930 r. o godz. 10-ej odbędzie się w gmachu Sądu Okręgowego w Białymstoku, sala Nr. 11, ogólne zebranie wierzycieli pomienionej spółdzielni. Udział w zebraniu mogą przyjąć wierzyciele osobiscie lub przez specjalnie upoważnionych pełnomocników o ile przed datą zebrania zgłoszą swoje pretensje i złożą usprawiedliwiające dokumenty

Porządek dzienny zebrania:

1) Sprawozdanie kuratora i 2) wybory zarządu masy i kuratorów.

Kurator masy  
Adwokat Władysław Otto.

Białystok, dnia 6 sierpnia 1930 r.

## „MODERN”

DZIŚ Początek: 6.45, 8.30, 10.30 Ceny od 1.25

Najgenialniejszy tragik świata, niezrównany

# CONRAD VEIDT

I pełna wdzięku MARY PHILBIN

W swym pierwszym amerykańskim filmie DŹWIĘKOWYM p. l.

## TRUCICIEL

Tragedja trzech istot, trawionych ogniem trzech namiętności: pożądania, miłości i nienawiści.

CONRAD VEIDT w tym obrazie znów zabłysł pełnią talentu jako namiętny kochanek i truciciel dusz i serc.

NAD PROGRAM WESOŁA KOMEDJA w 2 aktach.

## PREMJERA

## NAD PROGRAM:

ATRAKCYJNA REWJA

„MORSKIEGO OKA”

pod tytułem

USMIECH WARSZAWY

w wykonaniu całego zespołu

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9.  
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry — szerokość szpalty redak. w tekście na 4 stronie — 70 groszy, swyżczajna połowa szpalty redak. — 25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucji prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: MARJA LUBKIEWICZOWA.

Polakie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, Legionowa 1, Telef. Nr. 11 (dodatki)